

meritum zadania). Oczywiście nie należy zaniedbywać poprawności ortograficznej i w tym celu przydatne okazuje się zmotywowanie studenta do wykonania pracy pisemnej związanej z poprawą i utrwaleniem pisowni błędnie napisanych wyrazów. Czasami warto też zmniejszyć ilość wymaganego materiału lub rozłożyć go „na raty”, uwzględniając wolniejsze tempo uczenia się takich studentów.

Nie należy jednak zapominać, że czynione wysiłki na nic się zdadzą, jeśli nie będą poparte chęcią do wzmożonej pracy ze strony samego studenta. Student z dysleksją to student wymagający, ale od niego także należy wymagać. Lektor nie może być „nadopiekuńczy”. Ma, natomiast, zachęcać do samodzielności w zdobywaniu wiedzy; musi wymagać, ale jednocześnie wyznaczać cele, które student ma szansę osiągnąć.

Podsumowanie

Dwudniowe szkolenie nie tylko dostarczyło elementarnych wskazówek przydatnych w prowadzeniu zajęć ze studentami dotkniętymi dysleksją, ale przede wszystkim zwróciło uwagę na złożoność i znaczenie

przedstawionego problemu. Wśród wielu pytań zadanych prowadzącej, bardzo inspirujące okazało się pytanie o istniejące przepisy prawne w tym zakresie. Okazało się, że funkcjonujące dotąd rozporządzenia dotyczą jedynie szkół poziomu podstawowego i średniego, a studenci z dysleksją nie są chronieni żadnymi przepisami. Brakuje też oficjalnych wytycznych, które mogłyby pomóc w dostosowywaniu metod prowadzenia zajęć na uczelniach do specyfiki dyslektyków. Dlatego też Polskie Towarzystwo Dysleksji, którego przedstawicielem była prowadząca warsztaty, podjęło się zorganizowania międzynarodowej konferencji, która odbędzie się 28 i 29 listopada 2009 r. w Gdańsku pod znamienym tytułem: „Dysleksja w wieku dorosłym”. Pozostaje zatem mieć nadzieję, że konferencja zwróci uwagę odpowiednich instytucji w Polsce na to zagadnienie i doprowadzi do zbudowania właściwego systemu opieki merytorycznej, metodologicznej oraz prawnej obejmującego również osoby dorosłe z tą dysfunkcją.

Monika Małecka
UPJP2

Dysleksja na studiach – czy to możliwe?

„Mimo, że dysleksja jest stwierdzonym rodzajem niepełnosprawności uznawanym przez wszystkie odpowiednie władze międzynarodowe oraz przedmiotem wielu badań naukowych, wciąż dość powszechny jest wśród władz, kadry akademickiej czy administracyjnej, jak również studentów pogląd, że osoba z dysleksją nie dysponuje umiejętnościami wymaganymi od studenta uczelni wyższej”

Odpowiada prof. Willy Aastrup

Kiedy i dlaczego zaczął się Pan Profesor zajmować problemem dysleksji na uniwersytecie?

Zaczął się w 1998 lub 1999 r. z małą grupą ludzi. Wiedzieliśmy, że istnieje problem dysleksji i chcieliśmy zająć się nim w kontekście uniwersyteckim. Opracowaliśmy pewną ideę i od tej pory pracujemy nad jej rozwojem. W tej chwili mamy ponad 300 studentów z dysleksją na Uniwersytecie w Aarhus. Szesnastu pracowników naukowych pracuje ze studentami w kontakcie indywidualnym. Myślę, że osiągają w swojej pracy dobre wyniki.

Profesorze Aastrup, jak zdefiniowałby Pan pojęcie „dysleksja”? Co to właściwie jest?

Dysleksja to pewien deficyt neurologiczny. Jest to coś, co dzieje się w mózgu, ale nie ma związku ani z inteligencją, ani z talentem, ani z cechami osobowości np. brakiem sumienności. A zatem, dysleksja to niepełnosprawność.

Jaki wpływ ma dysleksja na studiowanie?

To zależy, gdyż dysleksja może przejawiać się na różne sposoby. Może dotyczyć pisania, np. wstawiania odpowiednich końcówek w wyrazach, zamiany liter. Może też

przejawiać się w czytaniu – wtedy dysleksja ma związek z dekodowaniem słów oraz rozumieniem czytanego tekstu. Osoby z dysleksją miewają problemy z przeczytaniem słów, których wcześniej nie znali, czyli z ich dekodowaniem. A posługiwanie się językiem jest właśnie dekodowaniem jego elementów, czyli fonemów. Jednym z przejawów dysleksji jest problem z identyfikacją fonemów oraz łączeniem ich w jednostki mające znaczenie. Jeśli osoba nie jest w stanie dekodować fonemów i łączyć ich w całość, zaczyna mieć trudności. Poza tym, wiele osób borykających się z dysleksją posiada zawężony zakres pamięci roboczej, która odpowiada za bieżące utrzymywanie elementów w pamięci. Wtedy trudne staje się nie tyle samo czytanie, co zrozumienie czytanego tekstu, szczególnie gdy jest on długi i skomplikowany, tak jak teksty psychologiczne czy filozoficzne. Problemem może być też pisanie. Pamięć robocza ma także wpływ na wypowiedzi pisemne – student może mieć w głowie w jednym momencie wiele myśli na dany temat, ale trudnością staje się nadanie im odpowiedniej struktury. Każda z trudności, dotycząca procesu czytania, rozumienia



Profesor Willy Aastrup jest dyrektorem Ośrodka Doradztwa i Wsparcia na Uniwersytecie w Aarhus

tekstu czy pisanie, może wystąpić oddzielnie, ale mogą też one wszystkie razem pojawić się u jednej osoby. Zatem nie można powiedzieć „dyslektyk” i stwierdzić z całą pewnością, jakie trudności ma dana osoba, ponieważ mogą być one bardzo różne.

Może się zdarzyć, że część studentów po przeczytaniu tego artykułu uzna: „Mam właśnie takie problemy. Czy to oznacza, że jestem osobą z dysleksją?”. Czy jest możliwe stwierdzenie dysleksji u osób dorosłych?

Tak, robimy to na naszym uniwersytecie. Zanim zapewnimy studentowi stosowne wsparcie, najpierw musi on przejść procedurę rozpoznającą trudności dyslektyczne,

która trwa 3 godziny. Przeprowadza ją osoba specjalnie do tego przygotowana. Stosujemy wystandaryzowane testy, ale też przeprowadzamy wywiady, zbieramy dodatkowe informacje itp. Nie robimy jednak testów na inteligencję. Dlaczego? Bo wierzymy, że jeśli ktoś dostał się na uniwersytet, nie ma sensu sprawdzać, czy posiada wystarczający iloraz inteligencji. A tak na marginesie – nie wierzę w testy inteligencji.

Czy często się zdarza, że dorośli ludzie zgłaszają się z prośbą o sprawdzenie, czy są osobami z dysleksją? Zakończyli już kilka etapów edukacji, więc powinni być świadomi tego rodzaju trudności.

To prawda. Zwykle przechodząc przez kilka etapów edukacji, zdawali sobie sprawę z tego, że mają jakiś problem, ale nie wiedzieli dlaczego. Nauczyciele zwykli mówić: „Może powinieneś więcej się uczyć? Może jesteś niechlujny, niedokładny?” itp. Nasi studenci często wobec tego myśleli: „To moja wina. Nie pracuję nad sobą wystarczająco dużo”. A potem przyszli do nas po diagnozę, otrzymali poświadczenia swoich trudności i pomyśleli: „A może to po prostu dlatego, że mam dysleksję?”. Wtedy zazwyczaj mogą pojawić się dwie reakcje. Pierwsza z nich to ulga, bo wreszcie wiedzą, że ich problemy nie wynikają z lenistwa czy z niskiej inteligencji, ale są konsekwencją dysleksji. Druga reakcja, pojawiająca się zwykle po jakimś czasie, to: „Ale teraz jestem niepełnosprawny. Mogę pracować nad sobą, tak ciężko, jak tylko będę mógł, ale już zawsze będę dyslektykiem”. To oczywiście inny problem... Niemniej jednak większość studentów dobrze sobie radzi, a my mamy bardzo dobre efekty pracy z nimi. Dostają od nas wsparcie od dnia rozpoczęcia nauki na uniwersytecie aż do momentu, gdy skończą studia. Już po pół roku można zaobserwować u nich zmianę, a po 2 latach są lepsi, niż przeciętny student. W tej chwili na Uniwersytecie w Aarhus mamy ponad 300 studentów z dysleksją.

Dlaczego osiągają tak dobre wyniki w nauce?

Studenci z dysleksją lepiej zdają egzaminy i otrzymują lepsze oceny. Może to dlatego, że są inteligentni i bardzo zmotywowani, ciężiej pracują.

Powiedział Pan, że dysleksja jest rodzajem niepełnosprawności...

Nie jest rodzajem niepełnosprawności. Dysleksja jest niepełnosprawnością.

Ale dlaczego? Te dwa pojęcia – dysleksja i niepełnosprawność – nie są kojarzone ze sobą w pierwszym momencie, przynajmniej w języku polskim.

Skrócona definicja niepełnosprawności mówi, że jest to pewna trudność funkcjonalna, która jest stałą cechą danego człowieka i nie jest jego winą – nie wynika z braku chęci, uwagi czy inteligencji. Ale jest to cecha, którą można kompensować. Można nauczyć się strategii radzenia sobie z nią, więc wcale nie jest to duży problem.

W Polsce funkcjonuje przekonanie, że studenci łażnią sobie zaświadczenia o dysleksji po to, żeby korzystać z taryfy ulgowej.

Trzeba zadać sobie pytanie, czy osoby wydające takie zaświadczenia wiedzą wystarczająco dużo o dysleksji, żeby móc ją z powodzeniem rozpoznać. Do tego potrzebne są wystandaryzowane testy i osoby specjalnie przygotowane do ich przeprowadzania. U nas na uniwersytecie jest szesnaście takich osób.

Jakie są różnice w podejściu do dysleksji na polskich i duńskich uczelniach?

Po pierwsze, moim zdaniem, dysleksja w Polsce nie jest dobrze rozpoznawana. A jeśli już jest, to w przypadku dzieci. A potem, nagle dzieje się cud – dysleksja znika po szkole podstawowej! Myślę, że w Polsce funkcjonuje popularny stereotyp, zgodnie z którym dysleksja jest

wymówką dla lenistwa, nieuwagi czy braku wiedzy. U nas w Danii też funkcjonują podobne przekonania, ale mamy również przepisy i regulacje prawne, które jasno mówią o tym, że przekonania te nie są słuszne.

Czy ma Pan Profesor jakieś wskazówki na przyszłość, które pomogłyby zmienić sytuację studentów z dysleksją w Polsce?

Po pierwsze, musicie zaszczerpieć odpowiednią myśl w umysłach wpływowych osób, dotyczącą rozumienia dysleksji jako niepełnosprawności, którą można kompensować. Po drugie, ważne jest rozpoznanie dysleksji. Na Uniwersytecie w Aarhus służy do tego nie pojedynczy test, ale cała bateria testów. Część z nich musieliśmy sami skonstruować, gdyż materiały testowe na poziomie akademickim dla osób dorosłych nie istniały. Po trzecie, ważne jest, aby po rozpoznaniu mieć dla studentów jakąś propozycję. Można powiedzieć komuś: „Jesteś niepełnosprawny”. Ale co potem? Trzeba zapewnić stosowne wsparcie, nie tylko technologiczne.

W takim razie jaki rodzaj wsparcia byłby odpowiedni?

Nie wystarczy dać studentowi komputer czy zapewnić mu 25 % więcej czasu na pisanie egzaminu. Dostarczenie sprzętu jest bardzo ważną formą wsparcia, ale potrzebne są też szczegółowe instrukcje, jak takiego sprzętu używać, jakie ma on opcje i możliwości, a także jakie specyficzne trudności danego studenta może kompensować. Ważne jest, jak sam student spostrzega różne możliwości wsparcia, do stosowania których rozwiązań jest bardziej przekonany i zmotywowany. Na naszym uniwersytecie zapewnia się studentom wstępne konsultacje, które mają na celu optymalne dopasowanie sprzętu do potrzeb i możliwości studenta. Pozwala to określić zakres dalszego wsparcia studenta.

Oprócz tego, studenci z dysleksją korzystają ze wsparcia edukacyjnego osoby, którą można uznać za eksperta w danej dziedzinie wiedzy akademickiej. W trakcie spotkań rozwijane są specyficzne umiejętności, takie jak techniki czytania ze zrozumieniem, planowanie wypowiedzi ustnych i pisemnych, tworzenie prezentacji, organizacja czasu. Takie ćwiczenia zawsze przeprowadzane są na materiale z tej dziedziny wiedzy, którą zajmuje się student. Wynika to z tego, że do rozwiązania różnego typu zadań potrzebne są różne umiejętności. Naszym celem jest dać studentowi wędkę, a nie rybę. Chcemy uczyć go, jak rozwijać umiejętności samodzielnego przedstawiania swojej wiedzy w określonym kontekście. W związku z tym, że każdy student z dysleksją ma nieco inne trudności, wsparcie udzielane jest indywidualnie. Bierzemy pod uwagę te strategie radzenia sobie, które student sam do tej pory stosował i które okazały się skuteczne. Po każdym semestrze współpraca studenta z osobami udzielającymi wsparcia podlega ewaluacji i na tej podstawie tworzone są plany na kolejny semestr.

Dziękuję bardzo za poświęcony czas i przekazaną wiedzę.

Dziękuję.

Rozmawiała Urszula Rogowska